

Gdy Lewica straszy „islamofobią”, zyskuje poparcie prawica

Ammar Anwer

Gdy ludzie myślą dziś o faszystach, w naturalny sposób zakładają, że była to gromada ksenofobicznych, nietolerancyjnych, autorytarnych i, szczególnie w przypadku nazistów, do głębi rasistowskich idywułów.

Jednak nie biorą pod uwagę tego, że ludzie ci nie byli osamotnieni w trakcie swoich misji i poszukiwań, lecz mieli znaczące wsparcie różnych odłamów społeczeństwa. Naziści nie doszli do władzy w wyniku zbrojnego przewrotu ani rewolucji, tylko dlatego, że wielu Niemców wyraziło poparcie dla narodowego socjalizmu. Faszyzm w Europie był równie mocnym zjawiskiem, co komunizm. Oba te systemy nie były dziełem zaburzonych jednostek, lecz wysoce zmotywowanych i świadomych osób, które wiedziały co robią, a swe działania opierały na własnej ideologii.

Żaden z tych ruchów nie funkcjonował w próżni, bo w takim przypadku nie odniosłyby sukcesu, choćby krótkotrwałego. Faszystów wspierali europejscy nacjonaści, a komunizm cieszył się wielkim poparciem klasy pracującej.

Dzisiaj na całym świecie obserwujemy ponowny rozwój populizmu. Populizm nie był zmonopolizowany przez faszystów czy też prawicę, ale może być używany jako broń przez każdego polityka w dowolnej części politycznego spektrum. Po prostu populistą jest ktoś, kto wypowiada się przeciwko establishmentowi lub elicie władzy i poddaje je surowej krytyce, oskarżając o ignorowanie trosk zwykłych ludzi. Dla uzyskania poparcia posługuje się atrakcyjnymi sloganami i retoryką.

Dzisiaj powinien nas najbardziej zaniepokoić nie lewicowy, lecz skrajnie prawicowy populizm, który jest zagrożeniem w różnych częściach świata, od USA po Węgry, z powodu słabego jeszcze, lecz ciągle rosnącego poparcia dla skrajnej nacjonalistycznej prawicy w całej Europie i nawet w takich krajach, jak Indie.

Potwórzmy, populiści nie zdobywają władzy poprzez przewroty wojskowe czy rewolucje, ale wykorzystując system demokratyczny. Po zakończeniu II wojny światowej, gdy cały świat był świadkiem tego, do jakiej ekstremalnej i ohydnej formy może dojść nacjonalizm, skrajnie prawicowym ugrupowaniom w krajach europejskich w większości nie udało się utrzymać silnej pozycji.

Co zatem było impulsem do wzrostu ich znaczenia w Europie, szczególnie w ostatniej dekadzie?

Obserwatorzy podają różne powody. W moim przekonaniu rozwój skrajnie prawicowego populizmu jest następstwem porażki lewicowej polityki. Partie lewicowe od dekad umniejszają negatywny wpływ niekontrolowanej i nieograniczonej imigracji, a także zbytnio pobłażają niektórym odłamom społeczeństwa z powodu tego, że wywodzą się z mniejszości.

Lewica przyznawała specjalne przywileje mniejszościom, historycznie w większej części prolewicowym, ponieważ zawsze optowała za różnorodnością i polityką współistnienia. Wielokulturowość, różnorodność i współistnienie są w rzeczy samej szczytnymi ideami, jeżeli jednak przeradzają się w nieustającą i bezwarunkową ustępliwość wobec pewnych grup społecznych, stają się groteskową formą politycznego oportunisty, kiedy to nie piętnujemy groźnych praktyk i poglądów pielęgnowanych przez mniejszości, i robimy tak tylko z powodu obaw, że zajęcie się tymi kwestiami, czy nawet samo ich nazywanie, mogłoby znacznie zmniejszyć elektorat.

Gdybyśmy potępili muzułmanów za to, że są homofobiczni i

nietolerancyjni, miałyby to znamiona "islamofobii". Weźmy na przykład pod uwagę to, co ostatnio zdarzyło się w Wielkiej Brytanii. Szkoła podstawowa w Birmingham, ucząca dzieci o prawach osób LGBT w ramach programu zwalczania homofobii, zawiesiła te lekcje do czasu osiągnięcia porozumienia z [protestującymi](#). Kim byli ci protestujący? W większości nie byli to chrześcijanie czy żydzi, ale rodzice uczniów muzułmańskich. W marcu zabrano z tej szkoły sześćset muzułmańskich dzieci w wieku od 4 do 11 lat.

Gdyby rodzice byli w większości chrześcijanami lub żydami, lewicowe koła w całym kraju nie milczałyby na ten temat. Jeremy Corbyn, który w innych przypadkach udaje, że jest bastionem seksualnej różnorodności i równości społecznej, mógłby nawet wnieść tę sprawę pod obrady parlamentu.

Ale nie robi się tego, ponieważ zamieszanie zostało wywołane głównie przez muzułmanów i dlatego, gdybyśmy ich potępili za to, że są homofobiczni i nietolerancyjni, miałyby to, według lewicy, znamiona "islamofobii".

Cisza i próżnia – tego właśnie szuka skrajna prawica. Uprawia politykę, która dzieli i gdy widzi, że lewica nie potępia braku tolerancji wśród mniejszości, dostaje szansę, by przywoływać tę ciszę jako akt zdrady oraz oportunistu i zwrócić się do rdzennej i miejscowej ludności w taki sposób: "Popatrzcie, mówiliśmy o tym, oni sprzymierzyli się przeciwko nam, przeciwko większości".

Jak długo Europejczycy będą ignorować oportunizm lewicy i jej zaprzeczanie faktom? Jak długo pozostaną spokojni i nie będą głosować na takie skrajnie prawicowe ugrupowania, wiedząc, że chociaż sami są ofiarą islamistycznego radykalizmu, to lewicy od dekad nie udało się – i dzisiaj też się nie udaje – przyznać, że muzułmańscy ekstremiści są produktem pewnego szczególnego rozumienia ich własnej wiary, islamu?

Jak długo Brytyjczycy będą woleli ignorować fakt, że pomimo

przysłuchających dowodów na działanie gangów pedofilskich w Wielkiej Brytanii, w większości złożone z osób pochodzących z krajów muzułmańskich z południowej Azji, lewica decyduje się milczeć na ten temat?

Musimy zrozumieć, że nie wszyscy Europejczycy, którzy obecnie popierają partie prawicowe i skrajnie prawicowe, muszą sami być prawicowcami. W pewien sposób zostali przekonani i upewnieni przez prawicę co do tego, że w sprawach tak ważnych, jak islamizm i imigracja (prowadzących do zmiany proporcji demograficznych), jest to dla nich jedyna opcja, ponieważ lewica nie zajmuje się tymi problemami.

Nawet Indie, kraj ze świecką konstytucją i świeckimi ojcami założycielami, znalazły się pod wpływem skrajnie prawicowych ekstremistów Hindutva. Mniejszości żyją tam we wciąż rosnącym stanie niepewności i zagrożenia; miały też miejsce liczne incydenty, podczas których muzułmanie zostali dotkliwie pobici po oskarżeniu ich o jedzenie i sprzedaż wołowiny. Na wiecach licznych polityków z rządzącej partii BJP i jej siostrzanych partii, bezkarnie rozpalają oni antymuzułmańskie nastroje i triumfują. Są trzy główne powody pojawienia się i sukcesu skrajnie prawicowego populizmu w Indiach:

- Narracje podburzające do wojny z Pakistanem.
- Podsycanie nastrojów antymuzułmańskich i prezentowanie muzułmańskiej populacji jako zagrożenia dla hinduskiej kultury i potencjalnej przyszłej, nowej większości w Indiach.
- Całkowita porażka Indyjskiej Partii Kongresowej, która od dziesięcioleci rządziła, ale nie zajęła się monarchistycznym despotyzmem i korupcją we własnych szeregach.

Ten rosnący, skrajnie prawicowy populizm jest zagrożeniem, ale zamiast się go bać, musimy zrozumieć powody jego wzrostu i zmierzyć się z nimi w sposób spójny oraz intelektualnie uczciwy. Tylko tak możemy zatrzymać to niebezpieczeństwo.

Tłumaczenie Grażyna Jackowska

Artykuł napisany specjalnie dla EuroIslam.

Ammar Anwer pochodzi z Pakistanu, ma 21 lat. Studiuje inżynierię w Polsce; interesuje się naukami społecznymi, historią i teologią. Publikował na stronach Quilliam Foundation i w anglojęzycznym „Daily Times” z Lahore. Jest ateistą, humanistą i liberałem, pochodzącym z bardzo konserwatywnej muzułmańskiej rodziny.

Opinie wyrażane przez autorów artykułów niekoniecznie są zbieżne z poglądami redakcji